

Zdzisław Marek Kurkowski: Mowa dzieci sześciolletnich z uszkodzonym narządem słuchu. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1996 ss. 210. Komunikacja językowa i jej zaburzenia 13.

Rozprawa Z. Kurkowskiego *Mowa dzieci sześciolletnich z uszkodzonym narządem słuchu* jest w równym stopniu rozprawą z zakresu pedagogiki specjalnej (ściślej: surdopedagogiki), jak i z zakresu logopedii. Autor chce prześledzić językowe i komunikacyjne osiągnięcia sześciolletnich dzieci niesłyszących. Osiągnięcia te są wynikiem spontanicznych w gruncie rzeczy form nauczania języka w rodzinie.

Najistotniejszą formą każdego nauczania języka w rodzinie jest komunikacja językowa dokonująca się w roli społecznej łączącej matkę i dziecko. W wypadku dzieci niesłyszących ta forma zdobywania języka jest, przed pójściem dziecka do szkoły, formą jedyną. Dlatego też systematyczny opis językowej roli społecznej: „matka-dziecko” uznaje za doniosły pod względem teoretycznym i ważny ze względów praktycznych. Stan języka i ujawnione możliwości komunikacyjne dziecka niesłyszącego w tym wieku winny decydować o wyborze sposobów jego kształcenia, a tym samym i o dalszej drodze życiowej.

Dla logopedii głuchota jest problemem najtrudniejszym. Wymaga bowiem umiejętności jednoczesnego budowania od początku w umyśle człowieka zarówno wiedzy o rzeczywistości, jak i kompetencji językowej i kompetencji komunikacyjnej. Są to problemy, które zarówno logopedia, jak i surdopedagogika rozwiązują w sposób, który ciągle nie może satysfakcjonować ani badaczy, ani praktyków, ani wreszcie zainteresowanych najbardziej – samych niesłyszących. Recenzenta nie dziwi skromna liczba prac dotyczących języka polskiego w głuchocie. Te, które dotychczas istniały, nie wychodzą poza najogólniejsze, zatem i banalne wskazówki metodyczne.

W literaturze polskiej ostatnie lata przyniosły przełom. Przedstawiona praca Kurkowskiego jest czwartą w języku polskim rozprawą diagnostyczną (por. A. Rakowska. *Rozwój systemu gramatycznego u dzieci głuchych*, Kraków 1992; *Głuchota a język*. Red. S. Grabias. Seria: Komunikacja językowa i jej zaburzenia 7, Lublin 1994; K. Krakowiak. *Fonogesty jako narzędzie formowania języka dzieci z uszkodzonym słuchem*. Seria: Komunikacja językowa i jej zaburzenia 9, Lublin 1995). Prezentuje ona bogaty materiał empiryczny i rozległą, wynikającą z głębokiego czytania, teoretyczną refleksję. Trzeba w tym miejscu dodać, że Autor tkwi w problematyce głuchoty od kilkunastu lat i w zakresie audiologii pedagogicznej należy do najlepszych specjalistów w Polsce.

Konstrukcja rozprawy jest wyrazista. Dwa pierwsze jej rozdziały („Językowe porozumiewanie się dzieci z uszkodzonym narządem słuchu” oraz „Rozwój mowy dzieci z uszkodzonym narządem słuchu i jego ograniczenia”) zawierają ogólne i metodologiczne problemy badawcze związane z głuchotą. Autor, sytuując własną refleksję lingwistyczną w ramach strukturalizmu, omawia najpierw rozwój czynności umysłowych w wypadkach głuchoty, następnie dokonuje przeglądu metod kształcenia mowy niesłyszących i usiłuje ustalić etapy rozwoju mowy, przez jakie przechodzą dzieci z uszkodzonym słuchem, na tle etapów wydzielanych u dzieci słyszących.

Recenzent musi na początku podkreślić gruntowną wiedzę Autora, wyrażającą się w szerokiej refleksji i znajomości literatury, szczególnie obcej. Musi też zauważyć umiejętność porządkowania ogromnej wprost liczby problemów oraz ich interpretacji, jakie głuchota do literatury wnosi. W tym gąszczu problemów Z. Kurkowski porusza się swobodnie. Jego refleksja jest głęboka i hierarchicznie uporządkowana, poparta także argumentami praktyka.

Uwagi recenzenta w tej części pracy dotyczą kilku problemów ogólnych:

– Autor rozprawy zwraca szczególną uwagę na proces komunikacji i na komunikacyjną funkcję języka. Jego refleksji wymyka się druga istotna funkcja języka, która w wypadku głuchoty jest niezwykle ważna. Jest nią funkcja poznawcza. Praktyka dowodzi, że język w funkcji komunikatywnej może być jakoś zastąpiony (gestem, migami), języka w funkcji poznawczej nie da się zastąpić. Bez języka możliwe są tylko namiastkowe formy poznania. Brak językowego obrazu świata w umyśle człowieka uniemożliwia także i operowanie samym językiem.

– Teza, że kanał artykulacyjno-audytywny, jako najkorzystniejszy dla rozwoju języka niesłyszących, bywa coraz powszechniej wykorzystywany (s. 37 nn.), jest tezą formułowaną na wyrost. Chętelne wypowiedzi audiologów na temat możliwości usprawnienia słuchu, powtarzane od lat, przestały już budzić nadzieje na rychłą możliwość rozwiązania problemu głuchoty. Wręcz odwrotnie – sami niesłyszący z własnej woli dążą do uznania języka migowego za język mniejszości społecznej, a pojedyncze wypadki wszczepów ślimakowych nie zmieniają w żadnym stopniu utrwalonego obrazu rzeczy.

– Moja ocena tzw. naturalnych albo imitacyjnych metod nauczania mowy (s. 45 nn.) niesłyszących, polegających na odwzorowywaniu czynności właściwych procesowi zdobywaniu języka przez dzieci słyszące, jest negatywna. Język polski, jako język fleksyjny, operujący ogromnymi zbiorami morfemów wyznaczających funkcje składniowe wyrazów oraz ich znaczenie, musi być w wypadku głuchoty programowany. Inaczej zarówno surdopedagog, jak i niesłyszące dziecko będą poruszać się w gąszczu problemów po omacku, omijając to, co dla funkcjonowania języka jest najistotniejsze. Pedagog stosujący tę metodę naraża dziecko niesłyszące na ogromny i nieefektywny wysiłek.

– Wydaje się, że stanu języka u dzieci niesłyszących nie można traktować jako opóźnień rozwoju mowy (s. 54 nn.). Opóźnieniu towarzyszą tu zawsze swoiste zaburzenia – i percepcyjne, i realizacyjne, predysponujące mowę w wypadkach głuchoty do samodzielnego zjawiska, wymagającego odpowiednich zabiegów logopedycznych.

– Zaletą omawianych rozdziałów pracy jest komunikacyjna perspektywa oglądu charakteryzowanych zjawisk. Autor stara się różnicować reguły językowego nadawania i reguły odbioru. Trzeba podkreślić, że nie jest to częsta perspektywa w refleksji logopedycznej.

Dokładnie omówiony został proces słyszenia dźwięków mowy i wpływ niedosłuchu na proces ich percepcji (s. 57 nn.). Jest to najlepsza interpretacja problemu, jaką udało mi się spotkać w literaturze.

Druga część pracy, rozdziały od trzeciego do szóstego („Charakterystyka badanej grupy, opis metod i przebieg badań”, „Obserwacja aktywności interakcyjnej matki i dziecka z uszkodzonym narządem słuchu”, „Analiza umiejętności mówienia sześciolletnich dzieci z uszkodzonym narządem słuchu” i „Aplikacyjne aspekty badań nad interakcją słyszącej matki i dziecka z uszkodzonym narządem słuchu”), przynoszą bogaty, osobiście zebrany przez Autora materiał empiryczny oraz zupełnie nowy w literaturze z tego zakresu opis interakcji komunikacyjnych. Dostarczają także gruntownej analizy zjawisk językowych w zebranych tekstach i wskazują na możliwość zastosowania wynikającej z badań wiedzy w postępowaniu z dziećmi z uszkodzonym słuchem.

Istotny, nowy pod względem metodologicznym i nowy ze względu na zjawisko poddane badaniom, jest rozdział poświęcony aktywności interakcyjnej matki i niesłyszącego dziecka. Do opisu tego problemu zastosował Autor aparaturę pojęciową wypracowaną w kręgu warszawskich psycholingwistów: „zachowania społecznie ukierunkowane”, „pole działania”, „linia

działania", „strumień aktywności” itp. Pojęcia te, mimo ich metaforycznego charakteru i wielorakich konotacji, pozwoliły postrzegać interakcję: „matka–niesłyszące dziecko” zupełnie inaczej, niż robiły to prace tradycyjne.

Autor ukazał wielorakie typy interakcji, odpowiadał na pytania: Czy dochodzi w tych interakcjach do porozumiewania się językowego, w jaki sposób nawiązywane są interakcje i jaką przyjmują postać? (s. 87-116). Rozdział jest bogato udokumentowany przejrzystymi, zawartymi w tabelach wyliczeniami.

Dostrzegam niezwykłą przydatność wniosków płynących z tego rozdziału do budowania „gramatyki komunikacyjnej”, która, jak sądzę, powinna na użytek językowego kształcenia niesłyszących powstać jak najszybciej. Zabrakło mi w tym rozdziale wyczerpującego opisu repertuaru środków interakcyjnych (otwierania interakcji, jej podtrzymywania i zamykania). Bogaty materiał, utrwalony przez Autora na wideokasetach, pozwala sądzić, że inwentarz tych środków w niedalekiej przyszłości się pojawi – z pożytkiem dla prac nad „gramatyką komunikacyjną dla niesłyszących”.

Okazuje się, że taka właśnie gramatyka – „gramatyka komunikacyjna” potrzebna jest nie tylko niesłyszącym dzieciom, ale również ich matkom. Nie są one bowiem w stanie nawiązać i prowadzić skutecznych dla rozwoju języka interakcji ze swoimi niesłyszącymi dziećmi.

Omawiana część pracy przynosi także opis języka badanych dzieci i analizę percepcji ich wypowiedzi przez osoby słyszące. Podrozdział dotyczący ostatniego właśnie problemu jest dla logopedii niezwykle istotny. Bardzo wysoko oceniam też rozdział poświęcony fonetyce badanych dzieci. Zamieszcza w nim Kurkowski najbogatszy, jak dotąd, zestaw wariantów fonologicznych polszczyzny pojawiających się w niedosłuchach.

Trzeba także docenić opracowany przez Z. Kurkowskiego kwestionariusz do badania sprawności motorycznej narządów artykulacyjnych i same badania przeprowadzone za pomocą tego kwestionariusza.

Recenzent musi podnieść problem, który w gruncie rzeczy powstał za przyczyną prac medycznych i który Autor przeniósł do własnej refleksji. Chodzi mianowicie o stosowanie formy „narząd słuchu” jako *singulare tantum* na oznaczenie „narządów słuchu” (np. w wyrażeniach „porozumiewania się dzieci z uszkodzonym narządem słuchu”, „mowa dziecka z uszkodzonym narządem słuchu”). Forma „narządy słuchu” jako forma liczby mnogiej do „narząd słuchu” jest formą skodyfikowaną, utrwaloną w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Nie ma wystarczających powodów, by stosować neologiczną formę *singulare tantum* „narząd słuchu” na oznaczenie „narządów słuchu”. Zabieg taki narusza bowiem normę języka polskiego. Z pewnością jeszcze bardziej naturalnym określeniem jest wyrażenie „dziecko z uszkodzonym słuchem” (= zmysłem odbierającym wrażenia słuchowe).

Podniesione w niniejszej opinii uwagi krytyczne dotyczą w gruncie rzeczy problemów szczegółowych, mało istotnych dla pełnego obrazu pracy. Jej ogólną ocenę recenzent musi sprowadzić do następujących konstatacji:

1. Rozprawa Z. Kurkowskiego jest jedną z nielicznych prac w literaturze polskiej podejmujących problem głuchoty i jedyną, jak dotychczas, pracą opisującą proces interakcji matki i niesłyszącego dziecka w decydującym dla losów tego dziecka okresie rozwoju.

2. Rozprawa ta jest wynikiem gruntownych badań, jakie swego czasu Autor podjął. Wyselekcjonował odpowiednie przypadki (26 par interakcyjnych) i nagrał interakcje na wideokasetach. Operował zatem własnym, bogatym i oryginalnym, materiałem.

3. W interpretacji zebranego materiału Autor zastosował aparat pojęciowy z zakresu interakcji wypracowany ostatnio przez lingwistykę i psycholingwistykę.

4. Swoją koncepcję ujął na tle szerokiej refleksji zawartej szczególnie w pracach obcych. Literatura przedmiotu licząca, 8 stron, dotyczy w dużym stopniu prac francuskich, angielskich i rosyjskich.

5. Wykazał się gruntowną znajomością problemów oglądanych z perspektywy pedagogiki, logopedii, psychologii i lingwistyki.

6. Przedstawił rozprawę pożyteczną. Wnioski płynące z refleksji Z. Kurkowskiego muszą być uwzględniane w programowaniu języka polskiego dla dzieci niesłyszących.

Stanisław Grabias
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin